

ŻYDZI KRAKOWSCY W LATACH 1796—1939

Ten fragment żydowskiej egzystencji w Krakowie obfitował w wiele wydarzeń, które były odbiciem zmiennych losów miasta w XIX i XX w., jak też procesów i zjawisk o znacznie szerszym zasięgu związanych z przeobrażeniami jakim podlegała wówczas cała społeczność żydowskiej diaspory. W dziejach narodu liczącego 4 tys. lat okres niespełna półtora-wiekowy jest chwilą. Jeśli nawet odnieść go do historii Żydów w Polsce czy w Krakowie to i tak będzie on tylko krótkim epizodem. A jednak w ciągu tych stu kilkudziesięciu lat w życiu krakowskiego żydostwa zmieniło się tak wiele. Mieszkańcy jednej z najstarszych i największych gmin w Europie Środkowej z części Narodu Wybranego stali się częścią nowoczesnego narodu żydowskiego. Dokonało się to w wyniku emancypacji kładącej kres gettu w dosłownym i przenośnym znaczeniu tego słowa¹. Zachowując swą tożsamość opartą na religii, tradycji i kulturze Żydzi krakowscy mogli teraz żyć i funkcjonować w sposób umożliwiający aktywną odpowiedź na wyzwanie niesione przez europejską cywilizację.

PEKAJĄCE MURY GETTA

Ostateczne przejście Krakowa i Kazimierza, niebowem zresztą połączonych w jeden organizm miejski, pod panowanie austriackie położył kres autonomii jaką cieszyli się Żydzi w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Świeżo zreorganizowana przez Józefa II absolutna monarchia ujęła ich w karby nowych przepisów administracyjnych, nakładających na Żydów znaczne ciężary na rzecz państwa. Najbardziej uciążliwy był obowiązek służby wojskowej, a ponadto specjalne podatki jak świeczkowe, koszerne i szpilkowe oraz inne jeszcze opłaty, np. wysokie taksy ślubne. W ten sposób ludność żydowska musiała w istocie płacić za prawo do wykonywania praktyk religijnych, których swobodę gwarantował inny słynny patent tolerancyjny Józefa II. Równocześnie poddana została ostrej akcji germanizacyjnej. Jej przejawem było przymusowe nadawanie Żydom nazwisk o niemieckim brzmieniu oraz próby zastąpienia tradycyjnych szkół żydowskich (chederów) szkołami państwowymi, oczywiście również niemieckimi². Sama instytucja kahału poddana została ścisłemu nadzorowi władz państwowych. Pozbawiony większości dawnych kompetencji był on natomiast odpowiedzialny za pobór rekruta i regularne uiszczanie podatków. Na jego czele stało 5 Vorsteherów wybieranych na

3 lata spośród kilkudziesięciu najbogatszych członków gminy, a zatwierdzany przez magistrat Krakowa. Pozostawiono natomiast w mocy dawne przepisy nie zezwalające Żydom na mieszkanie poza murami getta³.

Powiew nowych czasów zawitał do miasta żydowskiego w latach 1809—1813, kiedy to Kraków został włączony do Księstwa Warszawskiego, którego konstytucja podyktowana przez Napoleona proklamowała zasadę wolności i równości wszystkich ludzi wobec prawa. Kiedy jednak niektórzy spośród krakowskich Żydów powzięli zamiar skorzystania z przysługujących im praw okazało się, że praktyka dnia codziennego ma niewiele wspólnego z konstytucyjną deklaracją⁴.

Utworzona po upadku systemu napoleońskiego Rzeczpospolita Krakowska przyniosła kolejną regulację prawnego statusu żydowskiej ludności. Na mocy ogłoszonego w 1818 r. specjalnego Statutu utworzony został Komitet Starozakonnych Obwodu Krakowskiego⁵. Nowa instytucja, której przewodniczył chrześcijanin, członek magistratu, wyposażona została w niewielkie uprawnienia administracyjne, podstawowe zaś kompetencje odnosiły się spraw religijnych. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż judaizm regulował całością życia społecznego swych wyznawców, nie było to mało. Nic też dziwnego, że przewagę w Komitecie uzyskał rabin, zwłaszcza od czasu gdy urząd ten objął Ber Meisels. Komitetowi podlegały komisje, zajmujące się opieką społeczną, dobroczynnością i szpitalem żydowskim, mieszczącym się przy ul. Skałkińskiej⁶. Ponadto w jego gestii znajdowała się także Szkoła Wydziałowa na Kazimierzu, której program, poza oczywiście nauką religii, nie odbiegał od innych szkół miejskich. Prawo wyborcze przysługiwało jak poprzednio nielicznym najwyżej opodatkowanym. W pierwszych wyborach do Komitetu wzięło udział 291 Żydów⁷. Przepisy te zostały nieco zmodyfikowane po włączeniu Krakowa do Galicji w 1846 r. Jednakże ich istota polegająca na traktowaniu Żydów jako całkowicie odrębnej grupy społecznej, która winna egzystować pod nadzorem państwa, za to przy ograniczonych do minimum kontaktach z ludnością chrześcijańską, pozostała nadal w mocy⁸.

Zasadniczy przełom nastąpił dopiero w latach 60-tych XIX w., kiedy to państwo Habsburgów przedzierzgnęło się w monarchię konstytucyjną. Konstytucja grndniowa z 1867 r. proklamowała ostatecznie równość wszystkich obywateli Austro-Węgier wobec prawa, znosząc tym samym wszystkie przepisy krępujące ludność żydowską⁹. Dało to początek eman-

cypacji żydów krakowskich. Kładła ona kres ich wielowiekowej separacji otwierając równocześnie możliwości nieskrepowanego rozwoju i wielokierunkowej aktywności. Wszakże droga do faktycznego równouprawnienia i uobywatelnienia społeczności żydowskiej była jeszcze długa i wyboista. Wypracowanie nowego modelu prawnego i organizacyjnego dla ludności izraelickiej, jak ją wówczas określano, trwało kilka dziesięcioleci. Naczelną instytucją żydowskiego życia stała się gmina nazywana początkowo zbozem izraelickim. Jej statut przyjęty w 1869 r. był następnie jeszcze kilkakrotnie modyfikowany, przy czym kolejne zmiany dotyczyły głównie zakresu prawa wyborczego. Podstawowa zasada głosiła że „Wszyscy w królewskim głównym mieście Krakowie i jego przedmieściach stale zamieszkali członkowie gminy wyznania izraelickiego stanowią miejscową gminę religijną i dalej „celem zboru jest staranie o zaspokajanie potrzeb religijnych swych członków (...) a w szczególności utrzymywanie i popieranie swych religijnych, naukowych i miłosiernych zakładów i interesów”¹⁰. Na czele zboru stała rada wyznaniowa złożona z 24 członków. Była ona jak to określano „głównym organem samorządowego zboru izraelickiego zdolnym do podejmowania uchwał i ich wykonywania”. Kolejna wersja statutu z 1912 r. wprowadzała nieco inną organizację władz, mianowicie gminą kierować miała 30-to osobowa rada wyznaniowa wybierana na 3 lata, na czele z przełożonym, który w Krakowie nosił tytuł prezydenta i jego dwoma zastępcami (wiceprezydentami)¹¹. Strukturą organizacyjną gminy — wydziały, sekcje i komisje — dostosowano do zaspokajania potrzeb coraz liczniejszej społeczności. Statut określał także obowiązki poszczególnych funkcyjonariuszy gminy a więc rabina, asesora rabina, rzeźników, dalej kasjera, sekretarza i innych urzędników. Do zadań rabina, który pozostał nadal centralną postacią gminy należało nadzorowanie nabożeństw w synagogach i domach modlitwy i wygłaszanie tam kazań — z czasem wyręczać go będą w tym kaznodzieje — oraz orzecznictwo we wszystkich sprawach spornych posiadających aspekt religijny. Ponadto czuwał on nad nauką religii w szkołach oraz prowadzeniem ksiąg stanu cywilnego. Podstawą do korzystania z prawa wyborczego było nadal opłacanie podatku wyznaniowego na rzecz gminy, ale bez uwzględnienia jego wysokości, ponadto pozostał w mocy cenzus wykształcenia. Środków materialnych do funkcjonowania gminy dostarcza oprócz majątku własnego, tj. głównie nieruchomości i kapitałów, podatek wyznaniowy jak też inne opłaty, np. za mąkę na mace, za koszerne ubój bydła i rzeź drobiu, taksy ślubne i pogrzebowe a także zapisy i fundacje. Dla przykładu można tu przytoczyć za „Zamknięciem rachunkowym przychodów i rozchodów Rady Wyznaniowej Gminy Izraelickiej w Krakowie za r. 1900”, że dochody wyniosły wówczas 239 663 korony, zaś wydatki 226 644 kor.¹² Bilans był zatem dodatni, co oznaczało wyjście z dotkliwych kłopotów finansowych z jakimi borykali się Żydzi krakowscy od poł. XVIII w. Największe dochody pochodziły z opłat od rzezi drobiu i sprzedaży maki macowej, na którą gmina miała monopol. Wydatki szły natomiast w pierwszym rzędzie na utrzymanie

szpitala, dalej wynagrodzenia dla rzeźników i wsparcie ubogich. Przedstawiony tu model organizacji krakowskiej gminy był rezultatem kompromisu między tendencją ortodoksyjną, której do końca XIX w. hołdowała wpływowa część miejscowego żydostwa a nowymi, bardziej liberalnymi prądami promieniującymi z Wiednia. W pierwszych latach naszego stulecia zrodził się zamysł stworzenia ogólnokrajowej reprezentacji żydostwa galicyjskiego wzorowanej na istniejącym w Austrii stowarzyszeniu gmin, jednak ostatecznie plan ten upadł. Przy braku takiej organizacji gmina krakowska pełniła rolę nieformalnego reprezentanta interesów żydowskich, zwłaszcza w czasach rządów namiestnika M. Bobrzyńskiego¹³. Była też autorytetem i wzorem dla innych, mniejszych skupisk żydowskich w Galicji¹⁵.

Faktyczne przełamywanie barier odgradzających społeczność żydowską i polską poczyniło dalsze postępy w II Rzeczypospolitej. Korzystne normy prawne stwarzała konstytucja marcowa z 1921 r., w której zakres praw i swobód obywatelskich został bardzo szeroko nakreślony, ponadto Polska podpisała tzw. traktat mniejszościowy dający międzynarodowe gwarancje statusu prawnego niepolkich obywateli państwa. Szczegółowe przepisy regulujące życie żydowskie w Polsce zostały rozciągnięte na Kraków dopiero w 1927 r., przy czym w wielu przypadkach wykorzystano dobre i sprawdzone austriackie wzory¹⁶. Novum polegało natomiast na utworzeniu obejmującego całe państwo Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego, w skład którego weszły wszystkie gminy, posiadające odtąd status korporacji. Drugą istotną zmianą było ostateczne wprowadzenie demokratycznej, 5-cio przymiotnikowej ordynacji wyborczej. Żydowska gmina wyznaniowa zachowała charakter wyłącznie religijny, nie zaś narodowy jak chcieli tego syjoniści, wszakże o dużej autonomii wewnętrznej i znacznym zakresie spraw które mogła samorządnie regulować¹⁷. Dzięki temu masy żydowskie mogły nadal żyć zgodnie z własnym systemem wartości religijnych i kulturowych. System ten przetrwał aż do wybuchu II wojny światowej.

„Bądźcie płodni i rozmnażajcie się”.

Na przełomie XVIII i XIX w. Żydzi krakowscy stanowili ok. 18% mieszkańców miasta. Niemal cała ponad 4-ro tysięczna zbiorowość była skoncentrowana w getcie, tj. niewielkiej ogrodzonej murem części Kazimierza¹⁸. Dalszy rozwój liczebny populacji żydowskiej w Krakowie przedstawia poniższa tabela.

Rok	Liczba mieszkańców Krakowa	W tym Żydów	Procent
1796	21 967	4 138	18,8
1815	23 387	4 862	20,8
1831	32 890	9 820	29,9
1850	39 711	13 425	33,8
1880	66 095	20 269	30,6
1910	151 886	32 318	21,3
1921	183 706	45 229	24,6
1931	219 286	56 515	25,8

Daje się z niej odczytać przebieg procesów demograficznych zgodnych z ogólną tendencją charakterystyczną dla całej Galicji. Polegała ona na szybszym przyroście Żydów w porównaniu do ludności chrześcijańskiej do połowy XIX w. Ilustruje to stale zwiększający się ich odsetek w mieście, który swą kulminację osiągnął w 1850 r., kiedy to co trzeci jego mieszkaniec był Żydem. Potem zaczyna on zmniejszać się dosyć wyraźnie, ulegając zresztą czasowym wahanom. Tym niemniej także w okresie międzywojennym Żydzi stanowili czwartą część obywateli Krakowa. Szukając przyczyn tłumaczących taki stan rzeczy trzeba wskazać po pierwsze na większą prężność demograficzną ludności żydowskiej mającą swe źródło w przytoczonym wyżej wskazaniu religijnym¹⁹. Dopóki więc rozwój ludnościowy miasta miał w przeważającej mierze charakter ekstensywny tj. oparty na przyroście naturalnym, dopóty zapewniał on przewagę Żydów. Sytuacja ulegała zmianie pod koniec XIX w., kiedy to rezultatem urbanizacji stał się zwiększony napływ do miasta mieszkańców okolicznych wsi, w przeważającej mierze chrześcijan. W przypadku Krakowa decydującym momentem było przyłączenie przed I wojną światową kilku graniczących z nim gmin, w których mieszkało niewiele żydowskich rodzin. Druga okoliczność wywołująca spadek dynamiki ludności żydowskiej wiązała się z nasilającą się w tym samym mniej więcej czasie emigracją. Żydzi przenosili się z Krakowa do Austrii, zwłaszcza do samego Wiednia oraz na Węgry, głównie do Budapesztu, w mniejszym stopniu pociągała ich Europa Zachodnia²⁰. Natomiast w XX w. rozpoczęła się prawdziwa gorączka emigracyjna, której celem były Stany Zjednoczone. Warto tu odnotować, że pierwsza wzmianka o wyjeździe Żydów krakowskich za ocean pochodziła z 1853 r.²¹ Wreszcie w okresie międzywojennym znaczenia nabrał jeszcze jeden kierunek. Była nim Palestyna. Kolejne fale porwały za sobą także grupy żydowskiej młodzieży z Krakowa²². W 1939 r. licząca podówczas ok. 60 tys. gmina krakowska była nadal czwartym pod względem wielkości skupiskiem Żydów w II Rzeczypospolitej.

DŁUGI MARSZ Z KAZIMIERZA DO RYNKU

Z górą 100 lat trwało przesiedlanie się mieszkańców żydowskiego miasta zanim dotarli oni do krakowskiego Rynku. Wprawdzie wbrew formalnym zakazom już pod koniec XVIII w. niewielka garstka Żydów mieszkała poza murami getta, to jednak władze miejskie nie zamierzały tolerować tego faktu i kilkakrotnie podejmowały próby wtłoczenia ich na powrót do żydowskiej dzielnicy. Pierwsza z nich, tzw. „rumacja” miała miejsce w latach 1801–1802²³. Godzi się tu zaznaczyć jednak, że uparte dążenie najbogatszych i najbardziej przedsiębiorczych jednostek do zamieszkania wśród chrześcijan celem podniesienia własnego prestiżu napotykało na przeszkody także ze strony współwyznawców. Było ono traktowane jako chęć zerwania więzów ze wspólnotą żydowską. Stąd też w latach 30-tych XIX w. mieszkający poza obrębem getta zostali obłożeni klątwą przez ówczesnego rabina²⁴. Ponadto właściciele domów z ulicy Szerokiej krzywym okiem patrzyli na opuszczających je lokatorów czy

podnajemców lokali sklepowych. Jednak życie okazało się silniejsze od ograniczeń administracyjnych czy religijnych zakazów. Zagęszczenie dzielnicy żydowskiej liczącej w początkach XIX stulecia tylko 190 niewielkich, drewnianych domów stojących przy niebrukowanych i nieoświetlonych wąskich uliczkach stwarzało coraz trudniejsze warunki egzystencji²⁵. Ujawniało się to zwłaszcza w sytuacjach klęsk żywiołowych. I tak np. epidemia cholery jaka nawiedziła Kraków w 1831 r. zebrała szczególnie obfite żniwo śmierci właśnie w żydowskiej dzielnicy²⁶. Katastrofalne skutki miał także wcześniejszy wylew Wisły. W czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej nieliczna grupa Żydów (ok. 196 osób) uzyskała formalne zezwolenie na mieszkanie lub tylko prowadzenie działalności gospodarczej w chrześcijańskiej części Kazimierza. Warunkiem było posiadanie znacznego majątku, co najmniej 5 tys. zł, dalej znajomość języka polskiego oraz przywdzianie stroju europejskiego²⁷. Z biegiem lat tendencja do wychodzenia z ciasnego getta przybierała na sile. Rosła liczba Żydów zasiedlających ulice Krakowską, Św. Józefa czy Bożego Ciała. Prawdziwy „marsz Żydów na Kraków”, jak określała to ówczesna prasa nastąpił podczas Wiosny Ludów²⁸. W czasie tych 2 rewolucyjnych lat sporej liczbie rodzin żydowskich udało się osiedlić na Stradomiu i dalej przy ul. Grodzkiej, która odtąd będzie głównym szlakiem prowadzącym w głąb Śródmieścia. Po klęsce rewolucji magistrat nie rezygnował jeszcze z zepchnięcia Żydów, jeśli już nie do getta, którego mury zostały zresztą częściowo zburzone, to przynajmniej na Kazimierz²⁹. Ale proces przesiedlania się w głąb Krakowa okazał się już nieodwracalny. Wszakże dopiero w erze konstytucyjnej, kiedy to ostatecznie znikły podstawy prawne wszystkich ograniczeń, Żydzi krakowscy mogli swobodnie osiedlać się i nabywać nieruchomości na terenie całego miasta. Ostatecznie droga do Rynku dobiegła kresu w 1912 r., kiedy to 2 tamtejsze kamienice stały się własnością żydowską, wywołując tym falę dużego wzburzenia w mieście³⁰. Jednakże aż do 1939 r. największym skupiskiem ludności żydowskiej w Krakowie pozostał Kazimierz, a ściślej obszar ograniczony ulicami Krakowską, Dietla, Starowiślną i Miodową. Miejsce w którym od wieków modlili się żywi a spoczywali umarli pozostało nadal dla tysięcy krakowskich Żydów małą, prywatną ojczyzną. Poza nim sporo mieszkało na Stradomiu i w Śródmieściu, zwłaszcza przy ulicy Grodzkiej, Floriańskiej i Siennej. Już zresztą w 1919 r. byli oni właścicielami 38% domów w obrębie Starego Miasta a 89% na Kazimierzu³¹. Zmiany w rozmieszczeniu Żydów na terenie Krakowa były także odbiciem postępującego szybko rozwarstwienia i różnicowania się w tej społeczności. Getto opuszczali najwcześniej i najchętniej ludzie najbogatsi i wykształceni, natomiast okolice dawnego miasta żydowskiego pozostały swoistym rezerwatem, w którym życie codzienne biegło od lat tym samym niezmiennym rytmem. Na przełomie XIX i XX w. dzielnica ta utraciła jednak dawny, małomiasteczkowy wygląd. Ulice zostały wybrukowane i zabudowane murowanymi, piętrowymi kamienicami³². W okresie międzywojennym zasięg terytorialny krakowskiej gminy powiększył się na skutek włączenia leżącej po drugiej stronie Wisły gminy podgór-

skiej, której mieszkańcy długo i uparcie bronili swej odrębności. Przyłączony obszar stał się w latach II wojny miejscem drugiego i ostatniego już getta dla krakowskich Żydów³³.

KRAWCY I BANKIERZY

Ludność żydowska w Polsce od wieków trudniła się niektórymi tylko zajęciami, a przede wszystkim handlem, kredytem, szynkarstwem i rzemiosłem. Tę jednostronność zajęć obrazuje dowodnie fakt, iż w 1807 r. w mieście żydowskim liczącym 190 domów były 164 sklepy, ponadto zaś część handlu odbywała się wprost na ulicy³⁴. Spośród wielkich kupców, których działalność wykraczała daleko poza granice Krakowa na uwagę zasługują właściciele znanego domu bankowego Meisels i Horowitz, którzy równocześnie prowadzili handel zbożem na dużą skalę³⁵. Inną liczącą się podówczas spółkę bankiersko-handlową tworzyli Bornstein i Halberstam. Tak oni jak pomniejsi kupcy i wexlarze żydowscy konsekwentnie trzymając się zasady: mniejszy zysk — większe obroty, skutecznie konkurowali z handlem chrześcijańskim. Nic tedy dziwnego, że krakowska kongregacja kupiecka różnymi sposobami starała się utrudniać im prowadzenie działalności gospodarczej³⁶. Innym jeszcze potentatem z pierwszej ćwierci ubiegłego stulecia był B. Luxenburg, który z kolei swą potęgą finansową zawdzięczał dzierżawie podatków³⁷. W czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej ok. 75% Żydów trudniło się handlem, przeważnie jednak drobnym, odbywającym się w małych, czasami jedno, czasami wieloasortymentowych sklepikach czy kramach. Domeną innych był handel obnośny, tandeciarstwo. Znacznie mniej liczni (ok. 23%) byli żydowscy rzemieślnicy, a więc krawcy, szewcy, szmuklerze, piekarze, rzeźnicy, złotnicy i inni. Sporo Żydów pracowało także jako wozacy, tragarze, posługacze i subiekci sklepowi³⁸. Była wreszcie niemała grupa ludzi pozbawionych jakichkolwiek środków do życia, utrzymujących się z żebractwa i zapomóg wypłacanych przez gminę. W latach 30-tych XIX w. naliczono w mieście żydowskim aż 400 żebraków³⁹.

Mimo istniejących ograniczeń nie dopuszczających Żydów do cechów i kongregacji kupieckich zdołali oni podporządkować sobie lub wręcz zmonopolizować obrót niektórymi towarami w mieście i jego okolicach. Tak było np. w przypadku eksportu cynku który w pełni kontrolowali Meisels, Samelsohn i Bornstein⁴⁰. Z kolei wszystkie wyroby szmuklerskie i pasamonnice pochodziły z żydowskich warsztatów. Żydzi stanowili też ponad połowę krakowskich kuźnierzy, czapników, farbiarzy i złotników⁴¹. Niemały był także udział Żydów wśród pionierów przemysłu na terenie Krakowa. Do pierwszych przemysłowców należeli właściciel wytwórni fajansów. J. Grünbaum, wytwórca likierów Löbenstein oraz założyciel cegielni i młyna parowego M. Baruch⁴². Z czasem ich szeregi zasilają następni przedsiębiorcy: Rappaport, Mendelsburg, Datner i Epstein. A. Mendelsburg który piastował przez szereg lat godność wiceprezesa, a potem prezesa Krakowskiej

Izby Przemysłowo-Handlowej był postacią znaną w całej Galicji⁴³. Wśród członków tej Izby mających prawo głosu w 1912 r. było ponad 36% Żydów, zaś między uprawnionymi do głosowania przy ich wyborze stanowili oni aż 67%. Żydzi stanowili także ponad 60% członków działającej w okresie autonomicznym krakowskiej Izby Rękodzielniczej⁴⁵. Świadczy to o rosnącej aktywności gospodarczej Żydów w Krakowie.

Następowała też znana nie tylko w Krakowie polaryzacja majątkowa społeczności żydowskiej, sprawiająca, że wśród najbogatszych i najbiedniejszych mieszkańców miasta odsetek Żydów był wyższy aniżeli wynikałoby to z ogólnych proporcji. Wskazuje na to rozkład podatków, z których 2/3 pochodziło od żydowskich płatników⁴⁶. Brak przemysłu w Krakowie sprawił, że podobnie jak wśród chrześcijan słaby był rozwój klasy robotniczej. W przypadku Żydów, do głosu dochodziły także względy natury religijnej. Ot niczym nie skrepowane przestrzeganie przepisów religijnych, a zwłaszcza święcenie szabatu, umożliwiała jedynie praca na własny rachunek. W innym przypadku, zwłaszcza gdy pracodawca nie był równocześnie współwyznawcą, istniało w tym względzie realne zagrożenie. Z tych też powodów znaczną popularnością cieszyły się wśród Żydów tzw. wolne zawody. Sprzyjały temu również otwarte dla żydowskich słuchaczy sale wykładowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym w r. akad. 1910/11 przekraczali oni już 14% studentów⁴⁷. Nic dziwnego zatem, że już przed I wojną 1/5 lekarzy i 43% adwokatów krakowskich była Żydami⁴⁸. Funkcje kulturotwórcze pełnione przez Kraków na przełomie wieków sprawiły, że szybko rósł tutaj zastęp żydowskiej inteligencji. Coraz śmielsze wkraczanie Żydów w różne dziedziny życia gospodarczego czy kulturalnego wywoływało niejednokrotnie protesty i sprzeciwy ze strony części chrześcijan. Próbowano stwarzać trudności w staraniach o uzyskanie koncesji handlowej czy przemysłowej, od ubiegających się o posady urzędnicze wymagano niejednokrotnie metryki chrztu, uwzględniano jedynie katolicką formułę zaprzysięgania świadków, lub składania ślubowania. Duża batalia, zresztą o zasięgu ogólnokrajowym stoczona została o tzw. odpoczynek niedzielny⁴⁹. Jego egzekwowanie godziło w Żydów, którzy musieli zamykać sklepy i warsztaty przez 2 dni w tygodniu.

W okresie międzywojennym opisane wyżej kierunki i mechanizmy przeobrażeń struktury społecznej i zawodowej Żydów krakowskich uległy pewnej intensyfikacji, nie na tyle wszakże by całkowicie zmienić jej oblicze na modłę kapitalistyczną. Dokumentują to dane pochodzące ze spisu powszechnego z 1931 r. Spośród ponad 22 tys. czynnych zawodowo Żydów tzw. samodzielni, tj. posiadający własne, określone źródło utrzymania stanowili blisko połowę, z czego jednak tylko 3 tys. zatrudniało siły najemne⁵⁰. A i w tym przypadku można się domyślać iż był to jeden lub co najwyżej kilku subiektów, posługaczy czy czeladników. Uderzała także zbliżona liczba najemnych pracowników fizycznych i umysłowych. Nie można również pominąć faktu, że blisko połowa Żydów nadal zatrudniona była w handlu (45%), gdy w przemyśle i rzemiośle tylko 35%. Jeśli

wreszcie spojrzeć na te dane pod kątem struktury społecznej to okaże się, że wśród Żydów krakowskich proletariat stanowił ok. 30%, inteligencja i pracownicy umysłowi ok. 20%, zaś blisko połowa przypadła na drobnomieszczaństwo z niewielką domieszką burżuazji. Najlicniejsza grupa proletariatu zatrudniona była w rzemiośle (47%) oraz handlu (30%), co w praktyce oznaczało różnie nazywanych subiek-tów, pomocników, terminatorów czy posługaczy. Znaczną ciągle grupę tworzyła też biedota bez stałego zajęcia, ludzie nazywani w czasach galicyjskich „Luftmenschen” (żyjący z powietrza). Uszczegóławiając jeszcze powyższe uwagi warto dodać, że ponad 54% robotników, których tylko umownie można nazwać przemysłowymi, czynna była przy wyrobie odzieży, zaś 2 kolejne pod względem liczebności kategorie tworzyli pracujący w przemyśle spożywczym i budownictwie⁵¹.

Przedstawiony tu model nie odbiegał dalece od sytuacji w innych większych gminach żydowskich w II Rzeczypospolitej. I na koniec jeszcze jedna uwaga. O ile w strukturze zatrudnienia różnice między Polakami a Żydami były znaczne, o tyle struktura społeczna będąca odbiciem ogólnego poziomu gospodarczego kraju była w obu wypadkach dosyć zbliżona⁵².

W KRĘGU RABINA MEISELSA

Przejście Żydów krakowskich pod panowanie austriackie początkowo tylko w niewielkim stopniu wywarło wpływ na wewnętrzne życie gminy. Natomiast silne piętno odcisnęło na nim nowe zjawisko religijnej natury. Oto na przełomie XVIII i XIX w. pojawiły się rosnąć szybko w siłę wpływy zrodzonego na Ukrainie chasydyzmu. W ciągu kilku lat zastęp jego zwolenników wzrósł gwałtownie, a prócz biedoty, dla której niósł żywą i mocną pociechę pozyskał sobie także wpływowych protektorów⁵³. Tak rozpoczął się pierwszy z poważnych konfliktów społecznych, jakie w omawianym okresie będą targać krakowską gminą. Rywalizacja między zwolennikami ortodoksyjnego, rabinicznego judaizmu a jego chasydskiej wersji trwała przez kilka dziesięcioleci. Konflikty te ujawniały się ze szczególną intensywnością przy okazji wyboru władz kahału i poszczególnych bractw, a także przy obsadzaniu godności rabina. Chasydyzm zapuścił głęboko korzenie w krakowskiej gminie i przetrwał aż do jej końca. Początkowo funkcjonował on nieoficjalnie. Jego zwolennicy mając zamknięty dostęp do synagog i bożnic stworzyli własne domy modlitwy, a także własne bractwa. Z czasem jednak chasydyzm uprawomocnił się, m.in. dzięki poparciu wspomnianego już B. Luxenburga i S. R. Landaua zdobywając sobie prawo obywatelstwa w gminie. Nie stał się jednak Kraków wybitniejszym centrum chasydskiego życia w Galicji, ustępując prymatu dworom cadyków z Bobowej czy Nowego Sącza.

Konflikt zaczął słabnąć zwłaszcza po wyborze rabinem Bera Meiselsa (1798—1870)⁵⁴. Jego silna indywidualność pozwoliła na odbudowanie nadszarpniętego autorytetu duchowego przywódcy wspólnoty. Meisels, którego poznaliśmy już jako przedsiębiorczego bankiera był bez wątpienia jedną z najwybitniejszych postaci krakowskiego, a właściwie polskiego żydo-

stwa w XIX w. Sprzeciwiając się stanowczo wszelkim nowinkom religijnym, które zaczęły docierać do Krakowa w latach 40-tych, był równocześnie gorącym rzecznikiem aktywnego uczestnictwa Żydów w życiu kraju. Co więcej, a bynajmniej nie było to regułą ani wówczas ani później, opowiadał się zdecydowanie za współdziałaniem z Polakami. Dał tego dowody po raz pierwszy w czasie powstania listopadowego organizując zakup i przerzut broni do walczącego Królestwa, a następnie podczas Wiosny Ludów. Wszedł wówczas w skład Deputacji wysłanej do Wiednia, a następnie został obrany posłem do sejmiku kromieryskiego⁵⁵. Było to apogeum jego działalności w Krakowie. Dzięki swej godnej postawie zyskał sobie prawdziwy szacunek także wśród polskiego społeczeństwa. Raz jeszcze, tym razem przed wybuchem powstania styczniowego, jego osoba urastająca do rangi symbolu zbratania polsko-żydowskiego wywarła wpływ na postawę krakowskich Żydów. Wygnany przez Rosjan z Warszawy pojawił się na krótko w swej dawnej gminie wspierając swym autorytetem grupę młodych Żydów, którzy włączyli się czynnie w nurt polskiego ruchu niepodległościowego. Zaczęło się jak w Warszawie od udziału w patriotycznym nabożeństwie w kościele Mariackim, w ślad za nimi poszły przygotowania spiskowe, których finałem był udział w walce W. Aleksandrowicza, J. Binenfelda, J. Drobnera, H. Markusfelda, S. Loewenharta i paru innych. Punktem zbornym dla idących do powstania było mieszkanie A. Gumpłowicza, którego dwaj synowie również bili się w powstaniu⁵⁶.

Meisels łącząc ortodoksję religijną z przywiązaniem dla ojczyzny, był postacią wzorcową dla polskiego żydostwa, odpowiadającą poetyckim wizjom Mickiewicza i Norwida.

Jego zastępca, również zwolennik ortodoksji Szymon Schreiber był także postacią nietuzinkową. W latach 80-tych XIX w. stał się głównym rzecznikiem i przywódcą nurtu konserwatywnego w całej Galicji. Natomiast mimo posłowania do Sejmu Krajowego we Lwowie nie odegrał większej roli politycznej. Opowiadał się też w przeciwieństwie do swego poprzednika za pełnym podporządkowaniem się Żydów centralistycznej polityce rządu wiedeńskiego⁵⁷.

MIEDZY STARĄ SYNAGOGĄ A TEMPLEM

W rozgwarze ścierających się ortodoksów i chasydów dość długo nikły nieśmiałe głosy nawołujące do przerwania dotychczasowej izolacji Żydów i wskazujące na potrzebę, wręcz konieczność poznania europejskiej kultury. O ile więc zrodzony na wschodzie chasydyzm przyczynił się ostatecznie do spetryfikowania i zakonserwowania żydowskiego życia, o tyle idący z zachodu powiew Haskali, wnosił doń nowe wartości⁵⁸. Do końca lat 30-tych XIX w. niewielu zwolenników żydowskiego Oświecenia zwanych maskilami można było spotkać w Krakowie. O jednym z nich, sekretarzu gminy S. Baumie, warto wspomnieć, jako że był on bodaj pierwszym Żydem krakowskim publikującym po polsku⁵⁹. Kilku innych udokumentowało swój związek z polskością biorąc czynny udział w powstaniu listopadowym, jak np.

K. Grünfeld czy M. Weber, który do końca życia tytułował się podchorążym b. wojsk polskich⁶⁰.

W procesie europeizowania czyli jak wówczas mówiono „cywilizowania” Żydów podstawową rolę odegrało szkolnictwo, szczególnie wspomniana już poprzednio Szkoła Wydziałowa na Kazimierzu, do której przyłączono nieco później szkołę przemysłowo-handlową⁶¹. Jej to właśnie absolwenci byli pierwszym pokoleniem oświeconych Żydów w Krakowie. Zewnętrznym objawem tych przemian była zmiana stroju i zgolenie zarostu. W 1844 r. niemałą sensację w mieście wywołała grupa 15 młodych, elegancko ubranych Żydów, którzy pojawili się w krakowskim teatrze. Oni to właśnie byli gorącymi orędownikami równouprawnienia ludności żydowskiej. Szczególnego podkreślenia wymaga przy tym fakt, iż w odróżnieniu od innych skupisk żydowskich w Galicji kulturę europejską utożsamiali oni od początku z polską, zdecydowanie odrzucając niemiecką⁶². Ci młodzi żydowscy inteligenci skupieni wokół Abrahama Gumpłowicza (1803—1876) do której należeli J. Warschauer, M. Krzepicki, J. Oettinger, H. Markusfeld powołali na początku lat 40-tych Stowarzyszenie Religijno-Cywilizacyjne, które wkrótce dysponowało już własnym domem modlitwy⁶³. Nabożeństwa odprawiano tam w nowej wersji rodem z reformowanego judaizmu, który czynił wówczas szybkie postępy w Zachodniej Europie. Wydarzenie to wywołało ogromne wzburzenie w krakowskiej gminie. Sprzeciw wobec nowego rytuału opartego na tzw. zasadach brunszwickskich połączył walczących dotąd o wpływy ortodoksów i chasydów. Ich przywódcy, rabini Meisels i Landau ostro potępili reformatorów. Rozgorzał nowy konflikt rozdzierający gminę, a trwał on właściwie do końca wieku, kiedy to wreszcie reformowany judaizm został ostatecznie zaakceptowany. Na arenie pojawił się bowiem nowy konkurent, była nim zaś laicyzacja. Odtąd życia religijne gminy krakowskiej płynęło trzema równoległymi nurtami, zresztą nie bez napięć i zatargów.

Zwolennicy reform stanowiący początkowo znikomą mniejszość zdołali przetrwać ataki ze strony prawowiernych czyli mitnatgim. W 1862 r. wznieśiona została ich synagoga nazwana podobnie jak inne świątynie tego typu Tempel, czynna do dziś przy ul. Podbrzezie⁶⁴. Zgodnie z nowym ceremoniałem synagoga ta posiadała własnego kaznodzieję. Pierwszym oficjalnie zatwierdzonym przez gminę był absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Szymon Dankowicz, który nauczał po polsku⁶⁵. Rzecznicy postępu i reformy żydostwa byli gorącymi zwolennikami włączania się w życie polityczne kraju. Uważali iż jest to najskuteczniejsza droga do wychodzenia z cywilizacyjnego getta. Okazję do tego dało niebawem powstanie krakowskie z 1846 r., a niewiele później europejska rewolucja Wiosny Ludów. W obu tych wydarzeniach maskilowie wzięli czynny udział. W prace Rządu Narodowego włączyli się zatem Warschauer, Krzepucki i Oettinger. W Komitecie Krakowskim, stojącym na czele zrewolucjonizowanego Krakowa zasiadł obok tego ostatniego inny rzecznik postępu i modernizacji S. Samelsohn⁶⁶. W ramach krakowskiej Gwardii Narodowej powstał 30-to osobowy oddział żydowski. Założony przez postępow-

ców klub polityczny był pierwszą organizacją tego typu na ziemiach polskich. Kolejny moment dużej aktywności miał miejsce w czasie walki o autonomię Galicji, która zbiegła się ze zrywem powstańczym 1863 r. W latach 80-tych ukonstytuowało się Stowarzyszenie Izraelitów Postępowych będące odtąd autonomiczną strukturą w ramach gminy⁶⁸. Z niego to wywodzili się sympatycy nowego prądu ideowego, mianowicie asymilacji.

DYLEMATY ASYMILACJI

Przeprowadzona w latach 60-tych XIX w. emancypacja otwierając przed Żydami swobodny dostęp do życia publicznego stawiała równocześnie przed nimi konieczność dostosowania swej egzystencji do nowych warunków. Dotyczyło to rzecz jasna elity, ludzi zamężnych i wykształconych bowiem ortodoksyjne masy chciały nadal żyć po dawnemu. Pierwszą odpowiedzią był sformułowany u progu lat 70-tych program asymilacji. W myśl tej koncepcji Żydzi winni, jak to działo się już od dłuższego czasu w Europie Zachodniej, zachować swoją religię, najlepiej oczywiście w wersji zreformowanej, poza tym jednak zerwać z tradycją judaizmu, a na jej miejsce przyjąć kulturę polską. Innymi słowy Żydzi stać się mieli Polakami wyznania mojżeszowego, w zamian za co uzyskaliby pełną akceptację ze strony polskiego otoczenia. Myśl ta zyskała sobie zwolenników także w Krakowie, który od lat 70-tych stał się jednym z głównych ośrodków ruchu asymilatorskiego w Galicji. Taki punkt widzenia lansowało ukazujące się tu pismo „poświęcone przyjaciółom postępu”, dwutygodnik „Izraelita”⁶⁹. W tym duchu formułował swój program przywoływany już kilkakrotnie J. Warschauer w broszurze „O spolszczeniu Izraelitów galicyjskich” wydanej w Krakowie w 1882. Asymilatorzy wywodzący się z kręgów liberalnej inteligencji potępiali ciemnotę i zacofanie mas żydowskich, wskazywali na potrzebę nauki języka polskiego kosztem jidysz, którzy uważali za żargon i przejaw germanizacji. Byli zwolennikami stworzenia dla Żydów nowoczesnego systemu oświatowego, w czym upatrywali pierwszoplanowe zadanie dla inteligencji. Duże nadzieje wiązali z wielką fundacją barona Hirscha, z której zamyślali czerpać fundusze dla swej akcji⁷⁰. Tymczasem na przełomie XIX i XX w. program ten zaczął szybko tracić na atrakcyjności, słabła też dynamika świeżego przecież ciągle ruchu. Argumenty asymilatorów trafiały jedynie do ludzi im podobnych, a więc wykształconych jednostek, podczas gdy masy pozostały na nie zupełnie nieczułe, hermetycznie zamknięte w religijnym getcie, skutecznie podtrzymywanym przez zwolenników ortodoksji spod znaku rabina Schreibera⁷¹. Ponadto ujawniła się i inna słabość całej koncepcji. Otóż nie zyskała ona szerszego odzewu ze strony polskiej. Akty bratania się sprzed lat dwudziestu należały do bezpowrotnej przeszłości. Kalkulacja zatem okazała się błędna. Nie spieszyło to jednak asymilatorów, wpłynęło natomiast na modyfikację pierwotnej koncepcji. Zmiana ta jest wyraźnie dostrzegalna w publicystyce jednego z jej najgłośniejszych i najwytrwalszych propagatorów pisarza, historyka i publicysty Wilhelma Feldmana (1868—

1919)⁷². W redagowanym przez siebie w Krakowie znakomitym miesięczniku „Krytyka” na krótko przed wybuchem I wojny światowej bronił nadal programu asymilacji, opartej jednak na innych niż dotychczas zasadach. „*Jest to asymilacja nie w znaczeniu narodowym — naród jest jednostką duchową — ale przede wszystkim obywatelskim. Słowem i przykładem musimy to zwięźle oświadczyć*” pisał dalej, „*że miast stawiać wobec setek tysięcy żyjących dotąd w umysłowym getto z żądaniem natychmiastowej polonizacji — co z dnia na dzień stać się nie może — stańmy z pochodnią oświaty i uobywatelnienia*”⁷³.

Konsekwentne podejście do asymilacji kryło za sobą poważne niebezpieczeństwo na które trafnie wskazywali jej krytycy. Pełna asymilacja prowadziła bowiem w szeregu wypadków do całkowitego zerwania związków z judaizmem przypieczętowanego niekiedy przyjęciem chrztu. Drogę taką przebyło nie mało spośród asymilujących się w XIX, a jeszcze częściej XX w. krakowskich Żydów, wśród nich sam Feldman⁷⁴.

Odrzucenie asymilacji jako programu ideowego mającego stanowić panaceum na kwestię żydowską, nie oznaczało jednak powrotu do dawnej izolacji kulturowej. Trudno wszak było żyć wśród społeczeństwa polskiego nie znając całkowicie jego języka czy tradycji i obyczajów. Dlatego też aż do wybuchu II wojny światowej następowało przyjmowanie w większym lub mniejszym stopniu, z silniejszą lub słabszą identyfikacją elementów kultury polskiej. Był to postępujący stale i nieuchronnie proces asymilacji społecznej czy też akulturacji krakowskiego żydostwa⁷⁵. Jego rzeczywisty zasięg jest trudny do precyzyjnego określenia. Pewnej wskazówki dostarczają dane pochodzące ze spisu powszechnego z 1931 r. Wynika z nich, że co piąty spośród mieszkających w Krakowie Żydów uważał polski za język ojczysty, gdy w innych największych gminach II Rzeczypospolitej udział tej grupy nie przekraczał 5%, jedynie we Lwowie był większy i wynosił ok. 25%⁷⁶. Symptomaticznie utożsamiania się z polskością przez część krakowskich Żydów była kulturowana tu tradycja dobrego króla Kazimierza Wielkiego, któremu zamierzano tu wystawić pomnik i zbudować muzeum, czy też występowanie przy specjalnych okazjach w polskim stroju narodowym⁷⁷. Było nią także uczestniczenie w obchodach patriotycznych, poczynając od powtórnego pogrzebu Kazimierza Wielkiego w 1869 r., przez obchody mickiewiczowskie, rocznicę grunwaldzką czy wreszcie służbę w Legionach Piłsudskiego. Żydzi-Polacy jak ich określała w okresie międzywojennym nieprzychylnie nastawiona do nich większość współwyznawców, dla których asymilacja pozostała na przekór wszystkiemu podstawowym wskazaniem życiowym nie znikli całkowicie z życia publicznego i odegrali poważną rolę w budowaniu mostów między obiema społecznościami⁷⁸.

„CZAS BUDOWAĆ”

Nową propozycję określenia żydowskiej przyszłości niósł syjonizm. Jego początki przypadają w Krakowie na lata 80-te ubiegłego wieku. Był to ruch tzw. „*Młośników Syonu*”, który propagował potrzebę od-

rodzenia kultury hebrajskiej, wszakże bez stawiania jeszcze konkretnych celów politycznych⁷⁹. Te sformułowane przez Herzla, zaczęły sobie zdobywać zwolenników wśród młodzieży żydowskiej w kilkanaście lat później. W broszurze wydanej w Krakowie w 1897 r. jeden z pierwszych jego propagatorów tak sformułował założenia nowej idei: „*Żyd wyemancypowany getto stracił a ojczyznę nie zyskał. Masy żydowskie żebrzące, szachrujące i handlujące, pogardzane i odpychane przez wszystkich, nawet przez „swoich”, stały się ciężarem dla siebie i kraju. (...) Syjonizm jest ruchem socjalno-politycznym nie mającym z religią nic do czynienia. Po raz pierwszy łączą się skrajni chasydzi z radykalnymi bezwyznaniowcami by razem jeden cel osiągnąć: wskrzeszenie państwa żydowskiego w Palestynie*”⁸⁰. Pogląd, że Żydzi są narodem, który jak każdy inny ma prawo do własnego państwa dosyć wolno zdobywał sobie prawo obywatelstwa w Krakowie. Nieco większe zainteresowanie istniało natomiast dla języka i kultury hebrajskiej, propagowanej przez utworzone w 1898 r. Hebrajskie Towarzystwo Kulturalne, wydające własne pismo „*Ha Magi*”. W następnych latach powstały pierwsze polityczne organizacje nowego ruchu, skupiające głównie studentów i młodą żydowską inteligencję. Można tu wymienić Towarzystwo Syon i związany z nim klub gimnastyczny, jako że syjonizm kładł od początku duży nacisk m.in. na rozwój kultury fizycznej, oraz stowarzyszenia akademickie. Najbardziej popularnym z nich stało się potem „*Akiba*”⁸².

Bujniejszy rozwój syjonizmu w Krakowie datuje się od roku 1906, kiedy to powstał Komitet Organizacji Syjonistycznej na Zachodnią Galicję na czele z J. Marguliesem. Zaś w 4 lata później Kraków gościł uczestników zjazdu krajowego uczestników nowego ruchu⁸³. Jego popularyzacji służyły pisma wydawane w 3 językach („*Hozman*”, „*Der Jude*”, „*Dos jüdische Wort*”, „*Beth Kol*” i in.). Wysiłki pierwszych syjonistów szły w kierunku uświadomienia sobie i innym, nowoczesnego poczucia tożsamości narodowej. Młodzież żydowska studiująca na uniwersytecie żądała wpisywania jej narodowości żydowskiej. W 1918 r. przy okazji spisu ludności syjoniści stoczyli walkę o prawne uznanie jidysz za narodowy język żydowski⁸⁴. Gdy światowy ruch syjonistyczny obrał hebrajski na język narodowej integracji, wysiłki działaczy tego ruchu zmierzały do tworzenia w nim nowoczesnego piśmiennictwa. Starania te powiodły się jedynie częściowo. Aż do wybuchu II wojny najpopularniejszym organem prasowym syjonizmu w Krakowie był wydawany dla całej Małopolski „*Nowy Dziennik*”⁸⁵. Spory wzięciem cieszyły się także gazety drukowane w jidysz.

Syjonizm od samego początku niejednorodny, rychło zaczął się różnicować ideowo i organizacyjnie. Oprócz wyboru języka drugi zasadniczy podział wiązał się ze stosunkiem do religii, część bowiem działaczy opowiadała się za jego świeckim charakterem, większość natomiast stała na stanowisku religijnej natury żydostwa. Dalszy rozwój tego kierunku politycznego w Krakowie był uzależniony od lokalnych warunków oraz jego ogólnej ewolucji. Przez z górą 30 lat jego niekwestionowanym liderem w Krakowie był rabin

Ozjasz Thon (1870—1936), osobistość znana nie tylko w Polsce ale i w całej Europie⁸⁶. Jego silna indywidualność wycisnęła niezatarte piętno na krakowskim syjonizmie. Jesienią 1918 r. z jego to właśnie inicjatywy powołano do życia w Krakowie Żydowską Radę Narodową, jako polityczną reprezentację społeczności żydowskiej, skupiającą działaczy o bardzo różnych orientacjach ideowych. Ta z kolei utworzyła Żydowską Samoobronę. W zamęcie pierwszych miesięcy niepodległości oddziały skoszarowane w w szkole przy pl. Wolnica dowodzone przez J. Billiga kilkakrotnie czynnie broniły Żydów Krakowa i okolic przed rabunkiem i innymi przejawami agresji ze strony wygłodzonej ludności czy band dezertersów⁸⁷. Żydowska Rada Narodowa stała na gruncie tzw. programu kopenhaskiego domagającego się dla Żydów żyjących w diasporze autonomii narodowej i kulturalnej. O. Thon wyjechał wkrótce do Paryża na konferencję jako członek osobnej delegacji żydowskiej. Wybrany następnie posłem do Sejmu zasiadał w nim nieprzerwanie aż do początku lat 30-tych. Był on zwolennikiem współpracy z Polakami, taki też kierunek obrała kierowana przez niego frakcja Ogólnej Organizacji Syjonistycznej w Polsce nosząca nazwę „Czas Budować” (Eth Liwnoth)⁸⁸. Postawie tej i swemu stosunkowi do powstającego państwa polskiego dał wyraz w swym pierwszym wystąpieniu sejmowym, w lipcu 1919 r. Mówił wtedy: „Ja wierzę w szczęśliwą gwiazdę Polski, wiem, że nie zawsze większość narodu będzie chodzić za podszeptem tych, którzy myślą, że negatywną pracą można budować, że można budować na tym że 3 mln (Żydów — TG) usunie się na bok (...) Weźcie wszystkie twórcze siły jakie są w tych 3 milionach, weźcie wszystko to co tam jest wielkie, dobre, twórcze i budujące bo stoi na usługę, to jest w służbie Państwa Polskiego (...) Oświadczam, że my oddajemy wam nasze całe przywiązanie, że idziemy do was na służbę i oddajemy wam całą naszą wierność, tylko nie odtrącajcie nas. Nie uprawiajcie polityki negacji i tępienia, lecz politykę budowania i tworzenia”⁸⁹. Tym słowom wypowiedzianym z trybuny sejmowej Thon pozostał wierny do końca, co naraziło go na konflikt ze zwolennikami bardziej ostrego kursu w stosunku do rządu. Był też jednym z architektów tzw. ugody polsko-żydowskiej zawartej w 1925 r. za premierostwa W. Grabskiego⁹⁰.

W czasach II Rzeczypospolitej Kraków stanowił jeden z najważniejszych ośrodków syjonizmu na ziemiach polskich. O popularności tej orientacji w społeczeństwie żydowskim świadczy ilość głosów jakie

padły na listy syjonistów w kolejnych wyborach do sejmu zawarte w poniższej tabeli.

Potwierdzają to również dane spisu powszechnego z 1921 r., z których wynika, że 59% Żydów mieszkających w Krakowie zadeklarowało niezależnie od wyznania mojżeszowego także narodowość żydowską⁹¹. W Krakowie mieściła się siedziba jednej z 3 autonomicznych central Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Ponadto znajdował się tu również oddział innego nurtu, skupiającego ortodoksów, którego strukturą organizacyjną była partia Mizrahi. Działał tu wreszcie także robotniczy odłam ruchu syjonistycznego noszący nazwę Poalej-Syjon, o którym będzie jeszcze mowa. Najmniej wpływowym ugrupowaniem związanym z tym ruchem była Syjonistyczna Partia Pracy (Hitachduht), posiadająca również oddział w Krakowie. Wszystkie te kierunki i organizacje łączyło wspólne przekonanie o konieczności stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, dzieliły natomiast wizje jego przyszłego kształtu, jak też wybór dróg wiodących do jego budowy, dalej stosunek do religii i kultury, wreszcie sposób podejścia do tzw. polityki krajowej czyli bieżącej polityki w ramach państwa polskiego. Po śmierci O. Thona kolejnym przywódcą ruchu syjonistycznego w Krakowie stał się Ignacy Schwarzbart (1888—1961) w latach wojny reprezentujący żydowskich obywateli II Rzeczypospolitej w emigracyjnym parlamencie — Radzie Narodowej⁹².

POD CZERWONYM SZTANDAREM.

Odminną wizję rozwiązania kwestii żydowskiej głosił ruch robotniczy. Mimo, że proletariats żydowski nie był, jak już wiemy, zbyt liczny to jednak ideologia socjalistyczna zafascynowała część młodzieży. Pierwsi żydowscy socjaliści wywodzący się już to z rzemieślników, już to uczniów i studentów działali w Krakowie w ramach Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska⁹³. Jednakże w początkach naszego stulecia szybki rozwój świadomości narodowej sprawił, że dotychczasowa formuła organizacyjna ruchu socjalistycznego okazała się dla nich zbyt krępująca. Niebagatelne znaczenie odegrała konieczność prowadzenia działalności propagandowej i agitacyjnej wśród robotników żydowskich w zrozumiałym dla nich języku, którym był jidysz. Zmuszało to żydowskich socjalistów, którzy podobnie zresztą jak ich koledzy i rówieśnicy syjoniści wywodzili się nierzadko z asymilowanych już rodzin do uczenia się

Rok	Bund		Syjoniści		Poalej-Syjon		Razem
	Ilość głosów	%	Ilość głosów	%	Ilość głosów	%	
1919	936*	7,9	10 852	92,1	—	—	11 788
1922	1376	7,4	16 910	91,5	195	1,1	18 481
1928	1065	5,3	18 863	93,2	317	1,5	20 245
1930	1120	5,9	17 570	92,5	307	1,6	18 997

* wówczas była to jeszcze Żydowska Partia Socjalno-Demokratyczna.

tego języka, co z kolei, umacniało w nich poczucie własnej odrębności. W latach 1905—1907, kiedy to Kraków wraz z całą Galicją przeżywał okres dużego ożywienia politycznego separatyzm żydowski przybrał na sile do tego stopnia, że grono młodych działaczy skupionych wokół H. Grossmana zebranych w lokalu żydowskiego stowarzyszenia robotniczego „Postęp” podjęło decyzję o rozpoczęciu odrębnej działalności organizacyjnej. Jej pierwszą próbą było zorganizowanie odrębnego pochodu 1-majowego, a w ślad za tym powołano do życia Żydowską Partię Socjalno-Demokratyczną. Jej egzekutywa mieściła się w Krakowie, który stał się pierwszym centrum tego ruchu⁹⁴.

Nie wszyscy jednak socjaliści żydowscy wstąpili do nowej partii. Część pozostała nadal w PPSD, ale i oni zaczęli akcentować swą odrębność domagając się autonomii w jej ramach. Akcja ta wywołała burzę protestów, niemniej jednak po pewnym czasie przywódca PPSD z Daszyńskim na czele musieli się zgodzić na wyodrębnienie Sekcji Żydowskiej. Obie grupy przez kilka lat rywalizowały między sobą o wpływ wśród żydowskiego proletariatu, by na krótko przed wybuchem I wojny skupić się pod jednym sztandarem. Oddział nowej partii mieścił się w Krakowie⁹⁵. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w wyniku dalszej ewolucji połączyła się ona z Bundem, przyjmując jego nazwę i program. Zakładał on zbudowanie w Polsce ustroju socjalistycznego na drodze rewolucyjnej, bowiem tylko socjalizm jak sądzono może znieść ucisk i dyskryminację żydowskiego proletariatu, i zapewnić mu autonomię kulturalną. Krakowska organizacja Bundu, której przewodzili dwaj prawnicy J. Bross i L. Feiner należała do najsilniejszych w kraju. Związana była z nim młodzieżowa organizacja Cukunft, a prócz tego posiadała wpływy w części żydowskich związkowców⁹⁶.

Próbę stopienia w jedną całość ideologii socjalistycznej ze syjonistycznym programem budowy żydowskiego państwa w Palestynie podjął ruch Poalej-Syjon (Robotnicy Syjonu). I on ukonstytuował się organizacyjnie w Krakowie w 1906 r.⁹⁷ Ogólna koncepcja tej partii, głoszona na łamach wydawanego tu organu prasowego „Der Jidyszer Arbeter” zakładała zbudowanie w Palestynie socjalistycznego państwa dla żydowskiego proletariatu, zaś do tego czasu rewolucyjną walkę o reformy polityczne i społeczne w krajach osiedlenia. Podobnie jak bundowcy poalesyjoniści dążyli do wywalczenia dla Żydów autonomii kulturalnej. Koncepcja ta nie okazała się jednak na tyle nośna by partia odtworzona w Krakowie wiosną 1918 r. w warunkach na poły konspiracyjnych zdołała skutecznie konkurować z Bundem⁹⁸. Dodatkowo osłabił ją rozłam na dwa skrzydła: Lewicę i Prawicę. I ona starała się budować zaplecze w ruchu związkowym i młodzieżowym. Taką młodzieżową nadbudówkę Poalej-Syjonu była organizacja „Jugend”.

Działające w Krakowie żydowskie partie robotnicze mimo dużej aktywności w okresie międzywojennym nie zdołały jednak zyskać szerszych rzesz zwolenników, na co wskazują dobitnie przytoczone poprzednio wyniki wyborów do sejmiku, a podobnie rzecz się miała także z wyborami do Rady Miejskiej⁹⁹.

Ideologiczna i laicka zarazem agitacja odwołująca się częściej do marksizmu niż tradycji nie docierała po prostu do mas religijnego żydostwa, które mimo nędzy nie dało się porwać brzmiałym abstrakcyjnie hasłom. Na koniec warto wspomnieć, iż żydowscy działacze znajdowali się także w innych partiach robotniczych. Zwłaszcza silnie byli reprezentowani wśród komunistów. W okresie międzywojennym ok. 1/3 działaczy Komunistycznej Partii Polski w Krakowie stanowili ludzie wywodzący się ze środowiska żydowskiego¹⁰⁰. Inni jak np. Emil Hacker pozostali z kolei wierni socjalizmowi w wersji głoszonej przez Polską Partię Socjalistyczną. O ile więc wśród teoretyków i działaczy socjalizmu różnych odcieni udział Żydów był pokazany, o tyle społeczny rezonans tej ideologii był w Krakowie raczej skromny.

NARÓD KSIAŻKI

Przemiany społeczne i cywilizacyjne jakim podlega ludność żydowska Krakowa w omawianym okresie znalazły swoje odbicie w sferze kultury. O ile bowiem wiedza, nauka, mądrość należały zawsze do podstawowych wartości żydowskiego etosu, sprawiając, że np. analfabetyzm był u Żydów nieznany, to jednak realizowane były one wyłącznie w obrębie judaizmu. Dopiero Haskala uczyniła pierwszy wyłom w tej zasadzie. Od połowy XIX w. szybko powiększała się galeria żydowskich artystów, uczonych, pisarzy wkraczających coraz śmielej na obszar europejskiej kultury. Szybko rosła też równie ważna grupa ludzi, którzy byli odbiorcami i propagatorami ich dzieł.

Charakterystyczną cechą rozwoju kultury żydowskiej w Krakowie od lat 60-tych XIX aż po jej kres w 1939 r. była jej policentryczność¹⁰¹. Oto pomijając oczywiste i naturalne różnice w orientacjach ideowych oraz gustach artystycznych poszczególnych twórców rozwijała się ona w 3 równoległych nurtach: hebrajskim, jidyszowskim i polskim. Wiązało się to nie tylko z językiem w jakim tworzone ale nie mniej istotny był także system propagowanych wartości. Z nurtem hebrajskim związani byli historycy N. Dembitzer i F. Hirsztel¹⁰². Najbardziej znanym twórcą krakowskim związanym z jidyszyzmem był stolarz z zawodu, z powołania zaś poeta i bard ludowej tradycji żydowskiej Mordechaj Gebirtig¹⁰³. Niemala część twórców funkcjonowała w obrębie czy też na styku 2 systemów kulturowych. Wątki biblijne a więc hebrajskie łączyli z aktualnymi tematami współczesnego im życia malarze bracia Gottliebowie, starszy Maurycy ulubiony uczeń J. Matejki i młodszy Leopold, znany m.in. jako piewca Legionów Piłsudskiego¹⁰⁴. To działanie na styku widoczne jest także w przypadku pisarza i publicysty Wilhelma Feldmana. Podobnie rzecz się miała z drukarzami, J. Himmelblauem, J. Fischerem, S. N. Deitscherem, N. Telzem czy H. Fristem. Spod ich pras drukarskich wychodziły gazety żydowskie i polskie. Pierwsze z nich to ukazujące się w okresie międzywojennym ok. 70 tytułów różnego rodzaju periodyków. Przy ich całej różnorodności zwracają uwagę stosunkowo niewielkie nakłady, wskazujące na ograniczony zasięg

tego rodzaju czytelnictwa wśród krakowskich Żydów. Podobnie rzecz się miała z księgarzami i antykwariuszami, którzy kupowali i sprzedawali książki zarówno żydowskie jak i polskie. W tym miejscu niech mi będzie wolno uczynić dygresję osobistej natury. Otóż jednym z nielicznych śladów żydowskiego Krakowa z jakim mogłem się osobiście zetknąć był działający bodaj do 1968 r. antykwariat p. Taffeta przy ul. Szpitalnej, który oferował rzadkie wydania książek, świeże numery gazet hebrajskich lub najnowsze płyty Beatlesów.

Ten policentryczny układ żydowskiej kultury znalazł pełne odbicie w funkcjonującym w Krakowie systemie szkolnictwa. Religijnej i konserwatywnej zarazem partii Agudas Isroel skupiającej ortodoksów podlegała mieszcząca się w Krakowie centrala Beth-Jakow organizująca szkolnictwo dla dziewcząt. Początek dała jej jednoklasowa szkoła krawiecka założona w 1917 r. przez S. Szenirer¹⁰⁵. Z religijnym odłamem syjonizmu i jego partią Mizrachi związana była centrala Jawne. Jej to podlegało renomowane gimnazjum hebrajskie dla chłopców Tachkemoni mieszczące się przy ul. Miodowej, którego długoletnim dyrektorem był D. Sonnesheim¹⁰⁶. Z inną wersją syjonizmu związana była z kolei centrala a właściwie towarzystwo Tarbut. W Krakowie dysponowała ona kompleksem 3 szkół dla 1350 uczniów na poziomie podstawowym i średnim. Ich początki sięgały 1908 r., zaś w latach międzywojennych uzyskiwały one nową siedzibę w nowoczesnym gmachu u zbiegu ulic Brzozowej i Podbrzezia¹⁰⁷. Inne ważne placówki oświatowo-wychowawcze funkcjonujące w Krakowie to koedukacyjna średnia szkoła handlowa przy ulicy Stradomskiej, średnia szkoła zawodowa dla dziewcząt utrzymywana przez towarzystwo Ognisko Pracy. Powstała ona w 1916 r., zaś w okresie międzywojennym przeniosła się do nowej siedziby w budynku ufundowanym przez znanego krakowskiego przemysłowca F. Fraenkla¹⁰⁸. W Krakowie mieściła się także jedna z central Centosu czyli Towarzystwa Opieki nad Żydowskimi Sierotami i Dziećmi, posiadająca bursę oraz ośrodek sanatoryjny w Rabce. Przy ulicach Krakowskiej i Podbrzezia mieściły się z kolei 2 bursy rzemieślnicze dla chłopców, zaś przy ulicy Dietla Zakład Sierot Żydowskich im. R. Rockowej¹⁰⁹. Oto tylko niektóre spośród żydowskich instytucji oświatowych, a przecież trzeba pamiętać że równocześnie rosła liczba żydowskich dzieci i młodzieży uczęszczających do szkół polskich. W 1939 r. w Krakowie funkcjonowało łącznie 6 podstawowych i 3 szkoły średnie o różnym profilu. Łącznie kształciło się w nich ok. 6,5 tysiąca dzieci i młodzieży¹¹⁰. Kontynuację dawnych chederów, których na początku XX w. było jeszcze 40 stanowiły szkoły podlegające centrali Chorew¹¹¹. Absolwenci szkół średnich podejmowali studia wyższe na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym wykładali znakomici żydowscy profesorowie jak filolog klasyczny L. Sternbach, prawnicy J. M. Rosenblatt i R. Taubenschlag czy lekarz A. Rosner¹¹². W roku akad. 1934/35 na uniwersytecie studiowało 1190 młodych Żydów (16,6% ogółu studentów). Z myślą o nich przy ulicy Przemyskiej został wzniesiony Żydowski Dom Akademicki.

Z innych żydowskich instytucji kulturalnych trudno nie wspomnieć o teatrze przy ul. Bocheńskiej, bibliotece Ezra mieszczącej się na ulicy Krakowskiej oraz o 2 innych wypożyczalniach książek braci Gumpłowiczów przy ul. Brackiej i Placu Dominikańskim¹¹³. Promowaniem malarstwa zarówno polskiego jak i żydowskiego zajmował się salon sztuki H. Frishta. Działo bowiem w Krakowie spore grono malarzy żydowskich, których ostatnim reprezentantem był zmarły niedawno znakomity artysta A. Nacht-Samborski. Zupełnie nową dziedziną kultury masowej był sport. Zrodził się on w Krakowie równocześnie z polskimi klubami czy towarzystwami na kilka lat przed wybuchem I wojny. W okresie międzywojennym największą popularnością cieszył się kierowany przez J. Lilienthala klub Makkabi. Prócz niego działało tu 6 robotniczych towarzystw sportowych¹¹⁴.

Twórcza obecność Żydów w Krakowie nie pozostała też bez wpływu na rozwój polskiej kultury przydając jej specyficznych barw, a przede wszystkim podtrzymując jej pluralistyczny, wielonarodowościowy charakter. Nie sposób też pominąć wkładu ludzi którzy wyszli z żydostwa a wzbogacili ją wieloma dziełami w dziedzinie malarstwa, architektury czy muzyki.

ULICA SKAWIŃSKA NR 2.

Adres ten symbolizuje ciągłość żydowskiego życia w Krakowie. We wzniesionym tu na początku XX w. budynku mieściła się siedziba gminy żydowskiej w Krakowie, obecnie zaś znajduje się tu lokal krakowskiej Kongregacji Wyznania Mojżeszowego. Różnicowanie się w XIX i XX w. społeczności żydowskiej było oznaką jej przystosowywania się do życia w nowych warunkach. Kierujące nim mechanizmy prowadziły do dezintegracji istniejącej tradycyjnej struktury społeczności żydowskiej, a równocześnie stwarzały nowe płaszczyzny integracji, bardziej dostosowane do potrzeb nowoczesnego, pluralistycznego społeczeństwa. Odbывało się to nie bez konfliktów i napięć, które ujawniały się w życiu wewnętrznym gminy. Poszczególne orientacje ideowe i polityczne walczyły o utrzymanie lub zdobycie w niej wpływów, bowiem aż do 1939 r. pozostała ona najważniejszą instytucją żydowskiego życia, strzegąc jego religijnego charakteru. Umożliwiała to paradoksalnie demokratyzacja ordynacji wyborczej, dająca przewagę ubogim zwolennikom ortodoksji. W okresie międzywojennym zakres zadań i obowiązków gminy uległ znacznemu poszerzeniu. Dysponując sporymi funduszami, między innymi z zapisów i fundacji, utrzymywała szereg instytucji opiekuńczych i dobroczynnych, jak sierocińce, domy starców, jadłodajnie. Gminę oplatała gęsta tkanka wielu różnorodnych organizacji społecznych. Ich ilość była imponująca i wystawiała dobre świadectwo zdolności społeczeństwa żydowskiego do samoorganizacji. Kartoteka znajdująca się w krakowskim Archiwum Państwowym notuje ponad 300 stowarzyszeń, bractw, kas samopomocowych, klubów itp. działających w ciągu ostatniego półwiecza¹¹⁵. Trudno wyliczać je tu wszystkie jako,

że w 1885 samych stowarzyszeń dobroczynnych było w Krakowie 18. Warto jednak wspomnieć o działającym wówczas stowarzyszeniu humanitarnym „Solidarność — Bne Brith”, którego członkami były wpływowe osobistości żydowskiego świata kierujące wieloma akcjami społecznymi¹¹⁶. Wokół gminy toczyło się codzienne, pełne swoistego kolorytu codzienne życie społeczności żydowskiej utrwalony we wspomnieniach Manuela Rympela. „Ruch na ulicach Kazimierza panował niebywały. Zapelniali je żydowscy i nieżydowscy przechodnie, Żydzi-tragarze, furmani, handlarze uliczni, robotnicy, subiektci spieszący do pracy, kobiety żydowskie z dziećmi na rękach, obnoszące w koszykach świeże bajgle na sprzedaż, wątrobę pieczoną w dużych miskach, gotowany groszek okrągły — „arbes” — mocno solony i pieprzony, pieczone gruszki, kapustę kiszoną z jabłkami, bób, kawałki śledzia, a owocarze żydowscy z koszami wiśni albo pomarańcz reklamowali swój towar, nawołując ochrypłym głosem: „Kupujcie, kupujcie słodkie malinówki! Po dwadzieścia groszy za trzy sztuki! dziś za pieniądze, jutro za darmo! Kupujcie, kupujcie!” lodziarze roznosili na plecach drewniane konwie pokrzykując: „Lody, lody!” Wokół nich tworzyło się zbiegowisko dzieci, które ze słinką na ustach gapiły się na szczęśliwców zjadających niedosiężne dla nich smakołyki. Wszędzie, gdzie tylko spojrzeć widzieć można było dzieci nie dożywione, o ziemistej cerze, smętnych oczach i rachitycznych nogach. Biegały po ulicach bez opieki, padając niejednokrotnie ofiarą wybrzków czy figli wyrostków wałęsających się po ulicach samopas. (...) Ojcowie dzieci wałęsających się po ulicach pracowali jako szewcy, krawcy, cholewkarze, stolarze, malarze pokojowi i pokostnicy, ślusarze itp., itp. Nie było takiego rzemiosła, którego by się Żydzi nie imali. Zajmowali się także pośrednictwem, drobnym handlem, pracowali jako komiwojażerowie, melamedzi (nauczyciele) w chederach — jako „czarnoroboczy”... Lecz ich zarobki były na ogół nędzne, jak to się wtedy określało — za małe by żyć, za duże by umrzeć.

Nad ranem o świcie na ulicach Kazimierza spotykało się nabożnych Żydów z sakwą taśesową pod ramieniem spieszących na poranną modlitwę do którejś z licznych bóżnic na Kazimierzu. Przez okna jednej bóżniczki można było dostrzec i w nocy młodych i starych ludzi siedzących nad księgami — studiujących nauki żydowskie. (...)

Największy ruch panował na Kazimierzu w piątki. W ten dzień gorączkowe podniecenie ogarniało szczególnie kobiety żydowskie. Na twarzach mężczyzn występowała nerwowość, rysowała się troska. Krawcy i szewcy biegiem odnosili klientom części garderoby, tragarze na wózkach lub plecach odstawiali pospiesznie ładunki, handlarze starali się jak najprędzej wyzbyć resztek towarów, a wszystko po to tylko, by zdążyć jeszcze na czas przynieść żonie zarobione złotówki, potrzebne na zakup chały, ryby czy mięsa. I zanim pierwsza gwiazdka ukazała się w piątek na niebie, kobiety kończyły co szybciej przygotowania do wieczery, mycie podłóg i porządki domowe, nakrywały stoły świeżym obrusem i dopiero wtedy wilgotne ciemne i straszne mieszkania nabierały uroczystego wyglądu, choć jednocześnie na świątecznym

tle tym plastyczniej rysowały się zżarte nędzą i utrudzone pracą oblicza gospodarzy. W lichtarzach płonęły świeczki sobotnie, pobłogosławione modlitewnym werselem gospodyni domu i od tej chwili ustawał dzień powszedni, a rodził się sabat, dzień wolny od trosk i trudów. I nic nie zmieniło tego obrazu od setek lat. W piątek wieczorem zapelniały się synagogi i bóżniczki Kazimierza. Ta stara, Kazimierzowska przy ul. Szerokiej, pamiętająca być może nawet bardzo odległe czasy Jagiellonów, i bóżnica Remu, i Wysoka, i Popera, i tyle innych, mniejszych. Świałała płonących świec rzuciły skąpe promienie na ulicę i wtedy dzielnica ta, zapelniona Żydami, nabierała swoistego uroku. W wizji zwiedzającego wówczas tę dzielnicę Krakowa odnawiał się obraz minionych wieków. Stara kultura zaułków Kazimierza ukazywała się przed oczyma przybyrza w całej swej odrębności.

W sobotę na ulicach Kazimierza panowała cisza. Wszystkie sklepy były zamknięte. Zgiełk, gwar codzienny, harmider i troska dnia powszedniego dziesiątek tysięcy mieszkańców tej dzielnicy ustąpiły kontemplacji duchowej¹¹⁷.

Wszystkie zmiany cywilizacyjne, którym poświęciłem tak dużo miejsca dotyczyły jedynie powierzchni życia żydowskiego w Krakowie. Nawet w tak dużej i nowoczesnej gminie, w której działo się wiele nowych spraw i zjawisk absorbujących żydowską elitę, zmienność musiała ustąpić trwałości, a postęp tradycji. Odwieczne formy życia normowanego przez religię a regulowanego przez gminę przetrwały w Krakowie aż do 1939 r.

„POLSKA JEROZOLIMA”

„Chlubimy się, że nasz stary Kraków dziś w murach swych daje gościnę tylu sławnym synom Polski, że ta prawdziwa nasza polska Jerozolima na swojej górze Moria obok prochów innych królów i wielkich mężów polskich i prochy wielkiego odnowiciela i prawodawcy kryje. Jako część narodu, który (...) pierwszy tolerancję dla innowierców prawem obwarował (...) bierzemy dziś żywy i serdeczny udział w jego narodowej uroczystości, dziś kiedy święci pamięć wielkiego swojego króla i prawodawcy”¹¹⁸. Słowa te wypowiedziane przez kaznodzieję Szymona Dankowicza w czasie żałobnego nabożeństwa za króla Kazimierza Wielkiego w Templu, wskazuje na silny związek emocjonalny łączący krakowskich Żydów z miastem, które uważali za swoje, własne. Kilkakrotnie wskazywałem już na widoczne w ciągu omawianego okresu włączanie się ich w życie miasta i kraju. Pierwsze przejawy takiej postawy dały znać o sobie w czasie powstania listopadowego, a następnie z większą już intensywnością podczas Wiosny Ludów. Była to dla grupy młodych żydowskich inteligentów okazja do czynnego zaimanifestowania obywatelskiej postawy, przywiązania do ludzi i kraju w którym żyli. Postawa ta natrafiła na przychylną demokratycznie nastawioną część społeczeństwa polskiego. Świadczyła o tym odezwa wydana w 1846 przez Rząd Narodowy w Krakowie „Do Braci Izraelitów”, witająca w Żydach współobywateli¹¹⁹. W ślad za tym poszło w 2 lata później przyjęcie reprezen-

tantów społeczności żydowskiej do Rady Miejskiej. Oznaczało to otwarcie drogi do wzajemnego poznania i nawiązania partnerskiej współpracy między obiema społecznościami. Następny moment budowania wspólnoty i wzajemnego zaufania przypadł na lata 1861–1867. Wówczas to przedstawiciele krakowskiego żydostwa po raz kolejny włączyli się w ogólny nurt życia publicznego zasiadając tym razem już na stałe w Radzie Miejskiej, posługując do Sejmu Krajowego we Lwowie i parlamentu wiedeńskiego, gdzie reprezentowali interesy ogółu społeczeństwa¹²⁰. Inni działali w licznych instytucjach gospodarczych i oświatowych. Otworzyły się przed nimi podwoje uniwersytetu na którym z czasem objęli katedry. Mimo przeszkód i oporów tendencja ta nie słabła. Inż. Józef Sare (1860–1929) w latach 1905–1927 był bez przerwy wiceprezydentem miasta, zasłużonym dla jego rozwoju¹²¹. Zastąpił go na tym stanowisku inny krakowski Żyd I. Landau. Oni i im podobni jak np. polityk i społecznik Adolf Gross (1862–1936) działali zgodnie z przesłaniem sformułowanym przez tego ostatniego w redagowanym przezeń „Tygodniku”¹²². Pisał on: „ludowi żydowskiemu należy pozwolić tak żyć i mówić jak umie. Jesteśmy obywatelami tego kraju i żądamy aby nas za takich uważano (...) Staramy się pracować dla dobra całego kraju by zasadą wzajemnej nienawiści zastąpić zasadą miłości”¹²³.

Bowiem sprzeczności interesów i zrodzone z nich konflikty nie zanikły bynajmniej. Przeciwnie poszerzenie się płaszczyzny styczności między Polakami i Żydami dawało szansę albo na dalsze pogłębienie współpracy albo przeciwnie na zaostrzanie rywalizacji, nakładających się na niewygasłe całkiem uprzedzenia. W polskim przypadku ich głównym źródłem było antyjudajstyczne nastawienie kościoła katolickiego¹²⁴. Podjęte przez rodzące się nowe ruchy społeczne przekształciło się w antysemityzm. Godzi się wszakże podkreślić, iż niezależnie od niechęci do Żydów jako obcych wyznaniowo konkurentów w handlu i rzemiośle żywionej przez znaczny odłam krakowskiego drobnomieszczaństwa, do końca lat 20-tych XX w. brak było tu jaskrawych przejawów antysemityzmu, takich jak pogromy, organizowanie bojkotu czy pikietowanie żydowskich sklepów. Wynikało to ze stosunkowo słabej pozycji narodowej demokracji w mieście. Jedyny poważny rzeczywiste incydent miał miejsce w czerwcu 1919 r., ale jego inicjatorami byli przejeżdżający przez miasto żołnierze armii Hallera¹²⁵. Z drugiej strony jest rzeczą godną odnotowania, że również przedstawiciele żydowskich ugrupowań radykalnych nie akcentowali nadmiernie swego separatyzmu i niechęci do Polaków. Sytuacja uległa zaostrzeniu dopiero w latach 30-tych. Tym nie mniej i wówczas ostrość konfliktu polsko-żydowskiego była jak się wydaje słabsza aniżeli w innych miastach II Rzeczypospolitej. Żydowskie politycy, działacze społeczni i gospodarczy, twórcy i uczeni mieli znaczny udział w życiu Krakowa, akceptowani przez jego polskich mieszkańców, ciesząc się niekłamany autorytetem. Można powiedzieć bez nadmiernej przesady, że w okresie międzywojennym Żydzi stali się faktycznie obywatelami miasta. Czy oznacza to, że Kraków był oazą spokoju, wyspą szczęśliwości dla Żydów oblaną zewsząd wzburzo-

nymi falami wrogich emocji? Tak z pewnością nie było. Miasta nie omijały kilkakrotne nawroty antyżydowskich nastrojów, nie ominęły one także jego chłuby — uniwersytetu¹²⁶.

Chociaż żydowskie życie w Krakowie tli się już tylko, to pamięć o tym mieście jest żywa wśród Żydów, którzy mają tu swoje korzenie. Dowodzi to chociażby prężnie działający w Izraelu Związek Żydów Krakowskich¹²⁷.

* * *

Stare żydowskie podanie mówi, że na niedostępnym szczycie Łomnicy w Tatrach znajduje się małe jezioro, po którego wodach pływa do dziś dnia deska z arki Noego, która dostała się tam w czasie potopu. Z nadejście Sądu Ostatecznego deska ta spłynie i przeobrazi się w olbrzymi okręt, którym wszyscy Żydzi krakowscy dostaną się do Ziemi Obiecanej¹²⁸.

P R Z Y P I S Y

¹ Por. A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870, na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 11–25.

² S. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772–1848*, Ossolineum, 1971, s. 99–107.

³ F. Friedman, *Die galizischen Juden in Kampfe um ihre Gleichberechtigung 1848–1868*, Frankfurt am Main 1929, s. 89–91.

⁴ M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1868*, Lwów 1914, s. 110.

⁵ Tenże, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304–1868*, t. 2, Kraków 1936, s. 601.

⁶ Przeniesiony tam został z Placu Nowego w 1822. Nowy budynek wzniesiono w latach 60-tych XIX w., zob. J. Purchla, *O architekturze krakowskiej połowy XIX w.*, *Rocznik Krakowski*, 53, 1987, s. 103–104.

⁷ Bałaban, *Historia*, s. 609.

⁸ W. Häusler, *Das österreichische Judentum zwischen Beharrung und Fortschritt* (w:) *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*, hrsg. von A. Wandruszka und P. Urbanitsch, bd. Die Konfessionen, Wien 1985, s. 644, 647.

⁹ C. A. Macartney, *The Habsburg Empire 1790–1918*, London 1971, s. 502.

¹⁰ *Statut dla Zboru Izraelickiego w Krakowie*. Kraków 1869, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Gmina Krakowska (GKr) nr 541.

¹¹ *Statut dla Zboru Izraelickiego w Krakowie*, Kraków 1912, GKr nr 542.

¹² GKr, nr 1131.

¹³ „Tygodnik”. *Organ stronnictwa Niezawisłych Żydów*, 1909, nr 20.

¹⁴ Tamże, 1909, nr 21.

¹⁵ Świadczy o tym korespondencja z innymi gminami zachodniogalicyskimi, GKr nr 609.

¹⁶ M. Ringel, *Ustawodawstwo Polski Odrodzonej o gminach żydowskich* (w:) *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. 2, Warszawa 1934, s. 242.

¹⁷ J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 171.

¹⁸ S. Świszczowski, *Miasto Kazimierz pod Krakowem*, Kraków 1981, s. 267.

¹⁹ Z. Sułowski, *Mechanizmy ekspansji demograficznej Żydów w miastach polskich XVI—XIX w.*, Zeszyty Naukowe KUL, 17, 1974, nr 3, s. 33 i n.

²⁰ I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 443.

²¹ Tamże, s. 449.

²² R. Mahler, *The Economic Background of Jewish Emigration from Galicia to the United States*, *Yivo Annual of Jewish Social Science*, 7, 1952.

²³ Bałaban, *Historia*, s. 578—580.

²⁴ Tamże, s. 587.

²⁵ Świszczowski, op. cit., s. 169.

²⁶ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*. Kraków, w latach 1796—1918, Kraków 1979, s. 53.

²⁷ Eisenbach, op. cit., s. 221.

²⁸ F. Friedman, *Dzieje Żydów w Galicji 1772—1914*, (w:) *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. 1, Warszawa 1933, s. 381.

²⁹ Świszczowski, op. cit., s. 271.

³⁰ „Głos Narodu”, 1912, nr 18.

³¹ K. Karolczak, *Właściciele domów w Krakowie na przełomie XIX i XX w.*, Kraków 1987, s. 174—176.

³² J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1979, s. 69.

³³ A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985, s. 44.

³⁴ Bałaban, *Historia*, s. 581, przyp. 39.

³⁵ Bieniarzówna, Małecki, op. cit., s. 113.

³⁶ Eisenbach, op. cit., s. 218—219.

³⁷ Bałaban, *Historia*, s. 53.

³⁸ Bieniarzówna, Małecki, op. cit., s. 53.

³⁹ Tamże, s. 54.

⁴⁰ Bieniarzówna, Małecki, op. cit., s. 117.

⁴¹ J. Demel, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1846—1853*, Kraków 1951, s. 214—215.

⁴² Bieniarzówna, Małecki, op. cit., s. 305.

⁴³ *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Ossolineum 1975, s. 420—421.

⁴⁴ M. Nadobnik, *Materiały statystyczne do reformy sejmowej ordynacji wyborczej*, *Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych*, 24, 1912, z. 3, s. 35.

⁴⁵ Tamże, s. 32.

⁴⁶ J. Buzek, *Materiały statystyczne do reformy sejmowej prawa wyborczego*, *Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych*, 21, 1906, z. 1, s. 15.

⁴⁷ Z. Tabaka, *Analiza zbiorowości studenckiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1850—1918*, (w:) *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego od Oświecenia do połowy XX w.*, Kraków 1970, s. 114.

⁴⁸ J. Tenenbaum, *Żydowskie problemy gospodarcze Galicji*, Wiedeń 1918, s. 104.

⁴⁹ Jesienią 1907 r. doszło nawet w Krakowie do strajku żydowskich rzeźników z tego powodu, „*Jedność*”, 1907, nr 36.

⁵⁰ A. Pilch, *Dzieje ruchu robotniczego w Krakowskim 1918—1939*, Kraków 1987, cz. 1, tab. 2—8a.

⁵¹ Tamże, tab. 9c.

⁵² S. Bronsztejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym*, Ossolineum 1963, s. 234.

⁵³ M. Buber, *Opowieści chasydów*, Poznań 1986, s. 15—80.

⁵⁴ *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Ossolineum 1975, s. 387—388.

⁵⁵ Jego odezwa wyborcza z grudnia 1848 r. głosiła: „Zgodnie z własnym przekonaniem i nauczony doświadczeniem uznaję, że przyszłość Ojczyzny naszej polskiej nie na drodze dysolucji społecznej, ale na drodze organicznej może być tylko zapewniona, dlatego stale trzymać się będę zasad i ludzi, którzy do tego podadzą rękę”. Bałaban, *Dzieje*, s. 173.

⁵⁶ Bieniarzówna, Małecki, op. cit., s. 214.

⁵⁷ Był on inicjatorem zjazdu galicyjskich rabinów we Lwowie, którego uczestnicy opowiedzieli się za podporządkowaniem gmin władzy rabinów. Dr Lust-

gartem, Kilka uwag o wiecu rabinów we Lwowie, Kraków 1882.

⁵⁸ R. Mahler, *The social and political aspects of the Haskalah in Galicia*, *Yivo Annual of Jewish Social Science*, 1, 1946, s. 64—66.

⁵⁹ Bałaban, *Historia*, s. 609—610.

⁶⁰ Por. *Modlitewnik polski dla unarodowionej młodzieży wyznania mojżeszowego w Polsce*, opracował M. Weyber, krakowianin, podchorąży b. wojsk polskich z roku 1830/31, Kraków 1880.

⁶¹ Mieściła się ona w kazimierskim ratuszu, zob. „*Jedność*”, 1900, nr 28 i 1911, nr 11.

⁶² Donosiła o tym „*Gazeta Krakowska*”, 1844, nr 172.

⁶³ Inaczej działo się we Lwowie, gdzie asymilacja odbywała się początkowo na gruncie kultury niemieckiej, por. L. P. Everett, *The Rise of Jewish National Politics in Galicia 1905—1907*, (w:) *Nation-building and the Politics of Nationalism. Essays on Austrian Galicia*, ed. A. S. Markovits and F. E. Sysyn, Harvard University Press 1982, s. 156.

⁶⁴ Bałaban, *Historia*, s. 665.

⁶⁵ M. Bałaban, *Przewodnik po żydowskich zabawkach Krakowa*, Kraków 1935, s. 101.

⁶⁶ Bałaban, *Historia*, s. 711, przyp. 48.

⁶⁷ Bałaban, *Dzieje*, s. 172.

⁶⁸ Jego poprzednikiem było Towarzystwo Przyjaciół Postępu założone w 1870, które wg pierwotnego, a nie zrealizowanego zamysłu miało stanowić załączek odrębnej gminy, „*Izraelita*”, 1870, nr 1. Statut Stowarzyszenia Izraelitów Postępowych w wersji z 1912 r., GKr nr 547.

⁶⁹ Deklaracja programowa głosiła: „Polakiem jest każdy, kto się na tej ziemi urodził, wychował i święty dług względem matki ojczyzny zaciągnął bez różnicy wyznania...”, „*Izraelita*”, 1870, nr 1. Rozwinięcie tych tez zawiera broszura J. Warschauera, *O spolszczeniu Izraelitów galicyjskich*, Kraków 1882.

⁷⁰ W Krakowie mieściła się jedna z jej central, por. J. Starkel, *Fundacja Hirscha i sprawa żydowska w Galicji*, *Ekonomista Polski*, 2, 1890, s. 18 i n.

⁷¹ Z czasem zwolenników tej konserwatywnej orientacji zaczęto określać mianem kahalników. Ich organem prasowym stał się ukazujący się od 1907 r. „*Głos żydowski*”.

⁷² E. Mendelsohn, *Jewish Assimilation in Lviv: The Case of W. Feldman*, (w:) *Nationbildung*, op. cit., s. 101 i n.

⁷³ „*Krytyka*”, 11, 1910, z. 4.

⁷⁴ Za przykład mogą posłużyć dzieje rodziny Feintuchów, por. J. Purchla, *Jan Zawiejski, architekt przełomu XIX i XX w.*, Warszawa 1986, s. 14 i 71.

⁷⁵ A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Paryż 1961, s. 141 i n.

⁷⁶ Bronsztejn, op. cit., s. 31, tab. 7.

⁷⁷ Komitet budowy pomnika zawiązał się w 1883 r., „*Ojczyzna*” 1884, nr 8. Zamyśl nie został zrealizowany z braku funduszy.

⁷⁸ J. Lichten, *Uwagi o asymilacji i akulturacji Żydów w Polsce w latach 1863—1943*, *Znak*, 1988, nr 396—397, s. 60 i n.

⁷⁹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Akta Dyrekcji Policji w Krakowie (DPKr), nr 193.

⁸⁰ S. R. Landau, *Syjonizm. Po kongresie w Bazyli w sierpniu 1897 r.*, Kraków 1897, s. 3—4.

⁸¹ „*Przyszłość*”, 1882, nr 1.

⁸² Archiwum Państwowe w Krakowie Starostwo Grodzkie Krakowskie (SGKr) nr 239.

⁸³ „*Wschód*”, 1910, nr 19—20.

⁸⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych, ck. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, M.I.A., nr 209, protesty, m.in. z Krakowa, w związku z nie uwzględnianiem języka żydowskiego.

⁸⁵ Por. M. G. Steinlauf, *The Polish-Jewish Daily Press*, Polin, vol. 2, 1987, s. 234 i n.

⁸⁶ Zob. N. Thon-Rostowa, *Ozjasz Thon*, Lwów 1937.

⁸⁷ A. Hafftk, *Żydowskie stronnictwa polityczne w Polsce Odrodzonej*, (w:) *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. 2, s. 255 i n.

⁸⁸ Tegoż, *Działalność parlamentarna i polityczna posłów i senatorów żydowskich w Polsce Odrodzonej*, tamże, s. 316.

⁸⁹ Tamże, s. 329.

⁹⁰ M. Rympel, *Słowo o Żydach krakowskich w okresie międzywojennym* (w:) *Kopiec wspomnień*, wyd. II rozszerzone, Kraków 1964, s. 424 i n.

⁹¹ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 IX 1921*, *Statystyka Polski*, t. XXVI, Warszawa 1926.

⁹² *Encyclopaedia Judaica*, *Jerusalem* 1972, t. 14, s. 1028—1029.

⁹³ W. Najdus, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska, 1890—1918*, Warszawa 1983, s. 164 i n.

⁹⁴ J. Buszko, *Dzieje ruchu robotniczego w Galicji Zachodniej (1848—1918)*, Kraków 1986, s. 305 i n.

⁹⁵ H. Piasecki, *Sekcja żydowska PPSD i Żydowska Partia Socjalno-Demokratyczna*, Ossolineum 1982, s. 116.

⁹⁶ Pilch, op. cit., cz. 1., s. 11 i n.

⁹⁷ Buszko, op. cit., s. 312.

⁹⁸ Pilch, cz. 1, s. 85—86.

⁹⁹ Tamże, cz. 2, s. 301. W 1938 r. Bund zdobył jedynie 2 mandaty do Rady Miejskiej.

¹⁰⁰ Tamże, cz. 1, s. 271.

¹⁰¹ Wg Ch. Shmeruka była to cecha charakterystyczna dla kultury żydowskiej w Polsce międzywojennej, różniącą ją od innych skupisk diaspory, por. Steinlauf, op. cit., s. 234.

¹⁰² *Encyclopaedia Judaica*, *Jerusalem* 1972, t. 5, s. 1032—1038.

¹⁰³ Por. *Antologia poezji żydowskiej*, Warszawa 1983, s. 87.

¹⁰⁴ J. Sander, *Maurycy Gottlieb — uczeń Matejki*, *Biuletyn ŻIH*, 4, 1953, s. 97—142, E. Podhorizer-Sandel, *Ze zbiorów Muzeum ŻIH, Leopold Gottlieb, „Folks Sztyme”*, 1980 nr 4.

¹⁰⁵ *Almanach szkolnictwa żydowskiego w Polsce*, Warszawa 1938.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Bieberstein, op. cit., s. 208.

¹¹⁰ Tamże, s. 23.

¹¹¹ *Almanach szkolnictwa*.

¹¹² *Almanach i leksykon żydostwa polskiego*, Lwów 1937, passim.

¹¹³ *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Ossolineum 1960, s. 148—150.

¹¹⁴ SGK nr 249, „*Tygodnik*” 1910 nr 12.

¹¹⁵ SGK nr 239—250.

¹¹⁶ J. Steinberg, *Historia żydowskiego stowarzyszenia humanitarneho B'ne B'rith w Krakowie*, Kraków 1932.

¹¹⁷ Rympel, op. cit.

¹¹⁸ S. Dankowicz, *Kazanie w czasie żałobnego nabożeństwa za wiekopomnej pamięci króla Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1869.

¹¹⁹ Friedman, *Dzieje*, s. 381.

¹²⁰ Tamże, s. 393.

¹²¹ C. Bąk-Koczarska, *Juliusz Leo, twórca wielkiego Krakowa*, Ossolineum 1986, passim.

¹²² Było to pismo poświęcone „sprawom społecznym, politycznym, ekonomicznym i literackim, organ stronnictwa Niezawisłych Żydów — żydowskiej partii demokratycznej”. Pozostawało ono w opozycji zarówno do syjonistów jak i zwolenników ortodoksji, tzw. kahalników.

¹²³ „*Tygodnik*”, 1905, nr 1.

¹²⁴ Zob. F. Golczewski, *Polnisch-jüdische Beziehungen, 1881—1922*, Wiesbaden 1981, passim.

¹²⁵ Rympel, op. cit.

¹²⁶ S. Rudnicki, *From „numerus clausus” to „numerus nullus”*, *Polin*, 2, 1987, s. 254, zob. też H. Ritterman-Abir, *Nie od razu Kraków zapomniano*, Jerozolima 1984, s. 127.

¹²⁷ Por. *I pozostała tylko legenda. Wspomnienia z żydowskiego Krakowa*, Tel Awiw 1986, s. 7.

¹²⁸ Cytat za S. Grodziski, *W królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976, s. 107.